

Znaczenie przewrotu dokonanego przez Kopernika dla dziejów ateizmu

Autor tekstu: **Andrzej Rusław Nowicki**

Z dziejów polskiej renesansowej krytyki religii cz. 2

Rok 1543, w którym ukazało się nieśmiertelne dzieło Kopernika *O obrotach*, to jedna z przełomowych dat w dziejach kultury. Dziełem tym Kopernik dał początek nie tylko nowożytnemu przyrodoznawstwu, ale również nowej koncepcji człowieka i roli człowieka w świecie.

Dzieło Kopernika dowodzące ruchu Ziemi dookoła Słońca burzyło podstawowe fundamenty średniowiecznego, religijnego poglądu na świat. Fundamenty te były następujące: przeciwstawianie doskonałego „nieba” marnej, pogardzanej Ziemi przekonanie o marności i słabości rozumu ludzkiego, rzekomo skażonego i zamroczonego przez „grzech pierworodny”; przekonanie o ograniczonych możliwościach i niewielkiej wartości nauk oraz przekonanie o nieomyślności *Pisma świętego* i ojców Kościoła.

Przeciwstawianie „nieba” Ziemi było możliwe tylko przy uważaniu Ziemi za nieruchomą i znajdującą się na samym „dole” hierarchicznie zróżnicowanego świata. Wykazanie, że Ziemia, podobnie jak inne planety, obiega Słońce, odebrało sens średniowiecznemu pojęciu „nieba”. Niebem okazała się bowiem teraz cała przestrzeń, obejmująca wszystkie ciała niebieskie łącznie z Ziemią. Kopernik przywrócił pogardzanej Ziemi godność, wykazując, że zupełnie tak samo jak inne planety, Słońce i gwiazdy, znajduje się ona w „niebie” (czyli w tejże nieskończonej przestrzeni). Odkrycie ruchu Ziemi odebrało sens teologicznemu absolutyzowaniu wyróżnionych miejsc w przestrzeni. Teologowie uczyli, że „niebo” wraz z Bogiem, aniołami i świętymi znajduje się wysoko „w górze” nad nami; o Synu Bożym powiadano, że „wstąpił na niebiosa”; tymczasem z teorii Kopernika wynikało, że w ciągu dwunastu godzin to, co było nad nami, znajdzie się pod nami, a to, co było „na dole”, znajdzie się „na górze” i nie ma absolutnie żadnych podstaw do tego, by którykolwiek punkt znajdujący się w danej chwili „nad nami” uznać za absolutny zenit. Okazało się, że słów codziennie odmawianej modlitwy nie można odtąd brać dosłownie, ponieważ sformułowania: „który jesteś w niebie”, „zstąpił do piekieł”, „wstąpił na niebiosa” są związane z systemem wyobrażeń fałszywej, geocentrycznej astronomii [1].

Odkrycie prawdziwego układu ciał niebieskich w obrębie systemu słonecznego było tak wielkim triumfem rozumu ludzkiego, że dalsze poniżanie człowieka przez teologów stawało się poglądem jawnie fałszywym. Okazało się, że rozum ludzki nie jest wcale słaby i marny, ale stanowi wspaniałe narzędzie poznawania obiektywnej rzeczywistości. Okazało się, że w oparciu o prawidłowo zaplanowane obserwacje i prawidłowo przeprowadzone obliczenia rozum ludzki może swoim własnym wysiłkiem — bez żadnej „łaski” bożej, bez jakiegokolwiek nadprzyrodzonej pomocy — odkrywać prawdę o świecie. Przeciwstawianie rzekomo nędznego rozumu ludzkiego rzekomo doskonałemu umysłowi bożemu straciło sens. „Patrz na odkrycie Kopernika i podziwiał boskość człowieka!” — pisał filozof włoski Campanella [2]. To wyrażenie „boskość człowieka” było protestem przeciwko poniżaniu rozumu ludzkiego przez średniowiecznych teologów. W świetle osiągnięć naukowych Kopernika prawdziwie „boską” istotą okazywał się człowiek, umiejący odkrywać najbardziej zawiłe tajemnice świata.

Odkrycie Kopernika rzuciło nowe światło na istotę nauki. Przedtem teologowie ograniczali rolę nauki do opisu i porządkowania zjawisk. Mówi o tym wyraźnie teolog Osjander w przedmowie do dzieła Kopernika, dowodząc, że ani astronom, ani filozof „nie będą w stanie bez boskiego objawienia ani odkryć cokolwiek pewnego, ani cokolwiek nam przekazać”. „Niech więc nikt nie oczekuje od astronomii niczego pewnego w odniesieniu do hipotez, gdyż ona niczego pewnego w tym dać nie może...” [3].

Przedmowa Osjandra miała zabezpieczyć dzieło Kopernika przed atakami teologów, ponieważ przedstawiała teorię kopernikańską jako nieszkodliwą konstrukcję matematyczną, fikcję umysłu ludzkiego ułatwiającą porządkowanie materiału obserwacyjnego astronomów — bez żadnych pretensji odkrywczych i poznawczych, które by mogły zagrozić „prawdzie” objawienia.

Ale przedmowa ta stała w wyraźnej sprzeczności z tekstem dzieła, w którym Kopernik

bynajmniej nie w sposób hipotetyczny, lecz stanowczo twierdzący wypowiadał się o ruchu Ziemi dookoła Słońca. Najlepszym dowodem, że Kopernik istotnie w taki sposób formułował swoją teorię, było żądanie Kongregacji Indeksu z dnia 15.5.1620 roku, aby w następnych wydaniach dzieła Kopernika skreślić lub przeformułować jedenaście fragmentów, w których Kopernik traktuje swoją teorię jako odkrycie rzeczywistego układu ciał niebieskich, a nie jako subiektywną konstrukcję [4].

Kopernik wyraźnie odróżniał subiektywne konstrukcje, wymyślane przez dawnych astronomów, którym pozwalano, „*ut quoslibet fingerent circulos*” (aby wymyślali sobie dowolne kółka — fikcyjne epicykle), od swojej pracy — nie konstrukcyjnej, lecz odkrywczej. Kopernik był głęboko przekonany o istnieniu obiektywnych prawidłości zarówno w ruchach ciał niebieskich, jak w rozwoju społeczeństw (o czym będzie dalej mowa) i ambitnym celem jego wieloletnich badań było odkrycie tych prawidłości. Pisząc o tym, co starał się odkryć, używał Kopernik następujących sformułowań: „*ratio motuum*”, „*ratio apparentium*”, „*ratio ordinis*”, „*causae apparentium*” - a więc prawdziwe przyczyny obserwowanych pozornych ruchów planet, którymi musiała według niego być „*forma mundi*”, czyli struktura układu słonecznego. Sposób, w jaki poszczególne planety wraz z Ziemią są rozlokowane wokół Słońca, stanowi zasadnicze prawo (*lex*) ich ruchów, obserwowanych przez nas z Ziemi. Toteż po opisanu odkrytego przez siebie układu planet wokół Słońca — w dziesiątym rozdziale pierwszej księgi dzieła *O obrotach*. — Kopernik nie używa sformułowania: „Taka jest moja hipoteza”, lecz „*Tanta nimirum est divina haec Optimi Maximi fabrica*” (Takie właśnie jest to boskie dzieło Istoty Najlepszej i Największej). Użycie takiego sposobu mówienia miało na celu podkreślenie, że nie *Pismo święte* i nie ojcowie Kościoła, ale uprawiana rzetelnie nauka odkrywa rzeczywistą budowę wszechświata. I dlatego przede wszystkim to zdanie zakwalifikowali kardynałowie do skreślenia, ponieważ dostrzegli w nim zuchwałe wtargnięcie nauki na teren monopolizowany dotąd przez teologię. Teoria Kopernika — jak to jeszcze przed teologami katolickimi zauważyli przywódcy reformacji, Luter i Melanchton - stała w wyraźnej sprzeczności z wieloma tekstami *Pisma świętego*, uważanego dotąd za nieomyślne. Według Biblii Ziemia jest nieruchomym środkiem świata, a Słońce krąży dookoła Ziemi. Zrozumienie teorii Kopernika zmuszało do uznania jej za prawdziwą, a wobec tego — do uznania poszczególnych tekstów Biblii za fałszywe. Z kolei przekonanie, że w *Piśmie świętym* znajduje się chociażby jedno zdanie fałszywe, odbiera od razu temu *Pismu* cechę świętości i nieomyślności. Kopernik sprawił, że *Pismo święte* przestało być - przynajmniej dla większości ludzi wykształconych — pismem „świętym” i stało się zwykłą książką, antologią utworów pisanych przez ludzi, odzwierciedlających zarówno ograniczoną wiedzę, jak i niewiedzę epoki, w której żyli. Także oparte na komentowaniu *Pisma świętego* dzieła ojców Kościoła i średniowiecznych teologów chrześcijańskich, piszących o nieruchomości Ziemi, o niemożliwości istnienia antypodów itd., przestały być uważane za skarbnicę wszelkiej wiedzy.

Dzieło Kopernika uprzytomniło uczonym niekompetencję teologów w sprawach nauki. Kopernik odmawiał im prawa do wypowiadania się na tematy naukowe, jeżeli nie posiadają wykształcenia matematycznego i dostatecznego zasobu wiedzy pochodzącej ze sprawdzalnego i sprawdzanego doświadczenia - bo „argumenty” zaczerpnięte z *Pisma świętego* nie są argumentami i dla dyskusji naukowej nie mają żadnej wartości.

Tych teologów, którzy nie posiadając naukowych kompetencji, wtrącają się do dyskusji naukowych i ścisłym naukowym rozumowaniom przeciwstawiają teksty *Pisma świętego*, nazywał Kopernik „matajologami”, a więc plotącymi głupstwa. Przewidywał, że również przeciwko jego teorii wystąpią tacy matajologowie: „i mimo zupełnej nieznamości nauk matematycznych roszcząc sobie przeciw prawo do wypowiadania o nich sądu, na podstawie jakiegoś miejsca w *Piśmie św.*, tłumaczonego źle i wykrętnie odpowiednio do ich zamierzeń, ośmielą się potępiać i przesładować tę moją teorię” [5]. Był jednak dostatecznie „wolny duchem”, dostatecznie wolny od ślepej wiary w autorytet *Pisma świętego*, żeby ataki te zlekceważyć. Napisał więc: „O tych jednak zupełnie nie dbam, do tego stopnia, że sąd ich mam nawet w pogardzie jako lekkomyślny” [6].

W przeciwieństwie do pisarzy średniowiecznych, których dzieła pełne były przytoczeń z *Pisma świętego*, ojców Kościoła i dzieł Arystotelesa, Kopernik nie powoływał się na żadne autorytety. Opisywał obserwacje, przeprowadzał obliczenia, wyciągał wnioski i lekceważąc średniowieczne autorytety, posuwał naukę naprzód. Z autorów kościelnych wspomina w swoim dziele tylko jednego — Laktancjusza, aby na jego przykładzie potępić wtrącanie się teologów do nauk, na których się nie znają. „Nie jest przecież tajemnicą - pisze Kopernik — że Laktancjusz, sławny zresztą pisarz, ale słaby matematyk, mówi o kształcie Ziemi zupełnie jak

dziecko, szydząc z tych, którzy podali, że Ziemia ma kształt kuli. Nie powinno więc dziwić ludzi nauki, jeżeli tacy jacyś i mnie będą wyśmiewać" [7].

Podobnie jak inni wielcy ludzie epoki odrodzenia Kopernik był człowiekiem niezwykle wszechstronnym. Posiadał wykształcenie prawnicze, medyczne, filozoficzne i filologiczne. Zajmował się praktyką lekarską i administracją majątków kapituły warmińskiej. Sporządził i opublikował pierwszy w Polsce przekład z greckiego, mianowicie *Listy obyczajowe, sielskie i miłosne* Teofilakta Simokatty, bizantyńskiego uczonego z VII wieku. Posiadał zdolności malarskie: zachował się dotąd jego świetny autoportret. Zajmował się mechaniką, optyką, geometrią, opracował i wydał w roku 1542 dzieło z zakresu trygonometrii sferycznej *De lateribus et angulis triangulorum*. Zajmował się inżynierią wojskową i hydrauliką. Współ z przyjacielem Aleksandrem Skultetem z Tczewa zajmował się chronografią (ustalaniem dat dawnych wydarzeń) i geografiami, opracował mapę Prus i Warmii, którą na próżno starali mu się wykraść agenci krzyżacy. Mówiąc słowami autora pierwszej naukowej pracy o teorii Kopernika, Jana Śniadeckiego:

„Czegokolwiek chwycił się ten wielki człowiek, we wszystkim prawie zostawił piętno swego twórczego rozumu" [8].

Dotyczy to również prac ekonomicznych Kopernika. Według najnowszych badań Kopernik jako ekonomista jest nie mniejszym rewolucjonistą w nauce niż jako astronom. W latach 1510-1526 Kopernik opracował kilka rozpraw ekonomicznych, m. in. O sposobie *bicia monety* i O *szacunku monety*, w których podejmuje — pierwszą w dziejach nauki polskiej — próbę rozszerzenia tradycyjnej problematyki historycznej na historię gospodarczą, a w szczególności na historię pieniądza, odkrywając prawo ekonomiczne wypierania dobrej monety przez gorszą oraz wpływ polityki finansowej na rozwój i upadek państw. Kopernik był prawdopodobnie pierwszym uczonym, który wypowiedział pogląd, że prawa ekonomiczne działają w sposób obiektywny, niezależnie od woli i świadomości ludzkiej.

W pracach ekonomicznych Kopernika można także odnaleźć załączki utopii społecznej. Żyjąc w państwie feudalnym, Kopernik nakreślił kilkoma pociągnięciami pióra wizję społeczeństwa, w którym polityka gospodarcza władzy państwowej stwarza silne bodźce zachęcające do wydajnej pracy, w rezultacie której „będzie wszystkiego pod dostatkiem”, a uwolnieni od trosk materialnych ludzie będą mieli wiele wolnego czasu na poświęcanie go nauce i sztukom pięknym; powstanie społeczeństwo „jaśniejące wspaniałymi dziełami sztuki, znakomitymi twórcami i obfitością wszystkiego" [9].

Jeszcze za życia Kopernika jego uczeń Jerzy Joachim Retyk (1514-1576) zorientował się, że postać Kopernika może być wysunięta jako wzór osobowy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że o dokonaniu odkrycia zdecydowały nie tylko wybitne zdolności, ale również zalety charakteru Kopernika, wytrwałość i zdumiewająca pracowitość, wyrastająca z pasji naukowo-badawczej, z zafascynowania wielkim problemem naukowym. Retyk obserwował sposób pracy Kopernika. Kopernik przeprowadził około 60 obserwacji i pomiarów astronomicznych. Każda obserwacja była starannie zaplanowana i stanowiła przemyślane pytanie, zadane przez Kopernika przyrodzie. Prócz własnych obserwacji Kopernik wykorzystał w swojej pracy olbrzymi materiał obserwacyjny astronomów XV wieku, średniowiecznych astronomów arabskich i starożytnych astronomów greckich. Warunkiem naukowego wykorzystania tego materiału było sprowadzenie wszystkich obserwacji do wspólnego chronologicznego mianownika, to znaczy umieszczenie ich w jednym kalendarzu. Tymczasem dane o starożytnych i średniowiecznych obserwacjach astronomicznych podawane były według najrozmaitszych kalendarzy, różnych er (greckich, egipskich, babilońskich). Poszczególne obserwacje były zapisywane pod miesiącami o dziwacznych nazwach: Phamenoth, Phaophi, Pharmuthi... Rok obserwacji podawany był w kolejnych latach panowania różnych monarchów; trzeba było doskonale znać historię i chronologię starożytną, aby ustalić, że np. czwarty rok panowania cesarza Hadriana to 121 rok naszej ery; poszczególne takie lata zaczynały się od różnych dni i miesięcy, a dane historyków były często ze sobą niezgodne.

Do wprowadzenia ładu w ten labirynt przeróżnych er trzeba było nie tylko genialnej przenikliwości, ale także nieprawdopodobnej wprost pracowitości, systematyczności, umiejętności skoncentrowania się na zasadniczym zadaniu życia. Kiedy entuzjasta teorii Kopernika, wspomniany już uczonek niemiecki Retyk, przybył do Polski, żeby zapoznać się bliżej z odkryciami naszego wielkiego astronoma, i przez dwa lata przyglądał się jego warsztatowi pracy, napisał później w liście do astronoma Schonera: „Nie wystawiałem sobie ani cienia nawet tak wielkiego ogromu pracy... Tak wielki to ogrom pracy, że nie każdy bohater mógłby

go udźwignąć i w końcu pokonać" [10].

Postać Kopernika wydała się Retykowi podobna do mitologicznego Heraklesa, który wziął od olbrzyma Atlasa na swoje barki sklepienie gwiazdzistego nieba i nie ugiął się pod nim.

Wysunięcie Kopernika jako wzoru osobowego mogło i powinno było przestawić na nowe tory polską pedagogikę. Bo przecież tym, co najważniejsze w pedagogice, jest prawidłowe ujęcie celu pracy wychowawczej. Przede wszystkim trzeba jasno uświadomić sobie, jakie cechy osobowości należy rozwijać, jaki typ człowieka pragniemy ukształtować. Cała reszta to tylko dostosowanie odpowiednich metod do wyraźnie zarysowanego celu. Czy chodzi o to, żeby wychowanie najlepiej przygotowało człowieka do przyszłego życia „na tamtym świecie”, czy też do konkretnej działalności na tym świecie? Czy chcemy wytworzyć typ człowieka posłusznego, którym łatwo będzie kierować, czy też człowieka umiającego samodzielnie myśleć i decydować? Czy chcemy wytworzyć typ człowieka, który „będzie znał swoje miejsce” w społeczeństwie i potrafi pogodzić się z losem, czy też człowieka, który odważy się podjąć trud walki o przebudowę rzeczywistości społecznej? Czy chcemy ukształtować człowieka, który będzie umiał dawać sobie radę w życiu i potrafi zdobywać dobra życiowe, czy też człowieka ogarniętego ambicją, aby dać z siebie jak najwięcej?

Kopernik może być traktowany jako uosobienie następujących istotnych cech osobowości: śmiała myśl, przekraczająca granice, które by jej chciano zakreślić; umiejętność skoncentrowania się na zadaniu uznanym za najważniejsze; wytrwałość i pracowitość, uwiecznione udanym rezultatem, doniosłym odkryciem, dziełem, które stało się fundamentem nowej epoki.

Cała rzecz zaś w tym, żeby nie ograniczyć się do dumy narodowej z faktu należenia do narodu, który w XV wieku wydał z siebie Kopernika, lecz żeby tak pokierować wychowaniem młodzieży, aby naród nasz wciąż wydawał nowych Koperników, entuzjastów pracy naukowo-badawczej, rewolucjonizujących naukę i wprowadzających ludzkość na nowe tory. A jedną z najlepszych metod wychowawczych jest takie umiejętne podsuwanie wzorów osobowych, aby swoim przykładem fascynowały i skłaniały do naśladowania.

Warto przy tej okazji przypomnieć słowa Giordana Bruna z poematu *De innumerabilibus*, w którym poświęcił kilkanaście heksametrów na inwokację do Kopernika:

Umysłu twego nie tknęła nikczemność wieków ciemnoty,
A głosu nie zagłuszył wrzask hałaśliwy głupców;
Szlachetny Koperniku, którego dzieła-pomniki
W latach wczesnej młodości myślą naszą wstrząsnęły [11].

W czterowerszu tym Bruno podkreślił rzecz najważniejszą: umiejętność wstrząśnięcia umysłami w sposób pobudzający je do wytężonej i skutecznej działalności naukowo-badawczej. Kopernik to potrafił i dlatego do największych jego dzieł należy zaliczyć Bruna i Galileusza, których umysły zafascynował i zapłodnił.

Znaczenie zapładniającego wpływu Kopernika na umysły wielkich myślicieli następnych stuleci trafnie ujął Stanisław Staszic, pisząc: „Gdyby Polska nie była wydała Kopernika, Francja nie zaszczycałaby się Karthezym ani Anglia Newtonem” [12].

Kopernik gorąco kochał Polskę. Ze wszystkich obowiązków za najświętsze uważał obowiązki wobec ojczyzny [13]. Gdy zachodziła potrzeba, bronił ojczyzny przeciwko Krzyżakom z bronią w ręku. Kierował obroną Olsztyna przed Krzyżakami.

Był przy tym prawdziwym człowiekiem z krwi i kości. Miał w życiu wielką miłość: ukochaną jego była Anna Schilling, córka sławnego rzeźbiarza i rytownika, która zamieszkała z nim we Fromborku, mimo że jako kanonik nie mógł się z nią ożenić. Kanonikiem zaś został Kopernik w tym celu, żeby móc przez wiele lat studiować we Włoszech i mieć wolny czas na przeprowadzanie badań naukowych.

Interesujące światło na oblicze duchowe Kopernika rzuca jego przyjaźń z oskarżonym o ateizm Skultetem.

*

Tekst pochodzi z książki Andrzeja Nowickiego — *Wykłady o krytyce religii w Polsce*, 1965.

Przypisy:

[1] Por. M. H. Lelong O. P.: *Zstąpił do piekieł*, "Tygodnik Powszechny", nr 12 (530) z 22.6.1959 r.

- [2] T. Campanella: *Atheismus triumphatus*, Parisiis 1638, fragmenty, w: *Wypisy z historii krytyki religii*, Warszawa 1962, s. 105 (w dalszym ciągu pozycję tę oznaczać będę skrótami: HKR).
- [3] Por. A. Nowicki: *Kościół przeciw Kopernikowi*, "Myśl Filozoficzna", 1953, nr I (7), s. 218-219. R. S. Ingarden: *Mikołaj Kopernik*, Warszawa 1953.
- [4] Por. A. Wołyński: *Dwukrotny proces Galileusza*, "Przewodnik Naukowy i Literacki", R. 13, 1885.
- [5] M. Kopernik; *O obrotach*, Warszawa 1953, s. 19 (tekst łaciński) i s. 49 (przekład polski).
- [6] Tamże.
- [7] Tamże.
- [8] J. Śniadecki: *O Koperniku*, Warszawa 1953.
- [9] M. Kopernik: *Rozprawy o monecie i inne pisma ekonomiczne*, Warszawa 1923; por. także J. Dmochowski: *Kopernik jako teoretyk monetarny*, tamże, s. 12, 63, i E. Lipiński: *Poglądy ekonomiczne Mikołaja Kopernika*, Warszawa 1955.
- [10] J. J. Retyk: *De libris revolutionum... Narratio Prima* (1540), wg wyd. warszawskiego z r. 1854.
- [11] Iordani Bruni Nolani *Opera latine conscripta*, t. I-I, Neapol 1879, s. 380, przekład mój.
- [12] S. Staszic: *Dzieła*, t. 5, Warszawa 1816, s. 84, przyp.
- [13] M. Kopernik: *Rozprawy o monecie*, cyt. wyd., s. 10.

Andrzej Rusław Nowicki

Ur. 1919. Filozof kultury, historyk filozofii i ateizmu, italianista, religioznawca, twórca ergantropijno-inkontrolologicznego systemu „filozofii spotkań w rzeczach”. Profesor emerytowany, związany dawniej z UW, UW i UMCS. Współzałożyciel i prezes Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli oraz Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Założyciel i redaktor naczelny pisma "Euhemer". Następnie związany z wolnomularstwem (w latach 1997-2001 był Wielkim Mistrzem Wielkiego Wschodu Polski, obecnie Honorowy Wielki Mistrz). Jego prace obejmują ponad 1200 pozycji, w tym w języku polskim przeszło 1000, włoskim 142, reszta w 10 innych językach. Napisał ok. 50 książek. Specjalizacje: filozofia Bruna, Vaniniego i Trentowskiego; Witwicki oraz Łuszczynski. Zainteresowania: sny, Chiny, muzyka, portrety.



[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 05-06-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4816) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4816>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych

do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl